

Strój weselny

Słowa Ewangelii według św. Mateusza (Mt 22, 1-14)

¹ Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: ² «Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. ³ Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. ⁴ Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: „Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!” ⁵ Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, ⁶ a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali. ⁷ Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. ⁸ Wtedy rzekł swoim sługom: „Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. ⁹ Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie”. ¹⁰ Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zappełniła się biesiadnikami. ¹¹ Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. ¹² Rzekł do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?” Lecz on oniemiał. ¹³ Wtedy król rzekł sługom: „Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. ¹⁴ Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Możesz (nie musisz) opowiedzieć o sytuacjach, kiedy zdarzało Ci się odpowiadać negatywnie na zaproszenie, które Pan Bóg kierował do Ciebie przez różnych ludzi: na Mszę św., rekolekcje, udział we wspólnotcie. Jakie miałeś (-aś) wymówki?
2. Jak osobiście rozumiesz posiadanie stroju weselnego na uczcie Królestwa Bożego?
3. Czy sam (-a) starasz się zapraszać innych do pogłębienia wiary przez modlitwę, udział w sakramentach świętych, do wspólnoty?

KOMENTARZ

w. 1 *Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu.*

Przypowieści, które Jezus kierował do swoich słuchaczy (arcykapłanów i starszych ludu) mówiły o nich samych. Z drugiej strony, jako opowiadający mówił o Sobie. Emocje często zaciemniają zdrowy ogląd rzeczywistość i bardzo utrudniają dobre rozeznanie. Napięcie, które już od dawna narastało między Jezusem a przywódcami religijnymi i politycznymi Izraela sięgnęło w tym momencie prawie zenitu. Przypowieści Jezusa osadzone w realiach współczesnego życia i opisujące kształt wzajemnych relacji międzyludzkich, dawały szansę uwolnienia się od emocjonalnego zaciętrzewienia i stanięcia ponad uprzedzeniami i otwarcia się na Bożą perspektywę. Nawrócenie zawsze zaczyna się od przemiany myślenia (zob. Rz 12, 1-3). Jezus do końca nie traci nadziei na nawrócenie przywódców, którzy mając z ustanowienia Boga autorytet i władzę, mieli również wielki wpływ na serca i umysły pospolitego ludu i jego relacje do Boga. Walka Jezusa o serca i umysły tych ludzi nie była bezowocna – faryzeusze Nikodem i Józef z Arymatei są jej konkretnym owocem. Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka: posłał swego Syna, by świat zbawił, a nie potępił (J 3, 17).

w. 2a *Królestwo niebieskie podobne jest do króla,*

Rabini w swoich przypowieściach zwykle porównywali Boga do króla, którego synem był Izrael. Tłem przypowieści bywała też uczta wyprawiona na cześć syna. Uczty weselne były często dużymi zgromadzeniami. Zamożny człowiek mógł na taką ucztę zaprosić nawet całe miasto. Przybycie na ucztę wymagało od gości poświęcenia cennego czasu, zwłaszcza że mogła ona trwać nawet 7 dni. Król zaś oczekiwał, że goście pozostaną na niej do końca. Wcześniej w swoich przypowieściach Jezus mówił o ojcu, potem o właścicielu, teraz zaś mówi o królu. Zawsze jednak chodziło o samego Boga, który jest Ojcem, bo z miłości daje nam życie; Właścicielem, bo karmimy się z dóbr Jego ziemi; Królem, bo udziela nam godności, abyśmy byli wolnymi podobnie jak On. Uczta królewska to uczta ludzi wolnych. Królewska uczta Boga, to świętowanie i oglądanie majestatu Boga, to udział w Jego chwale. Jak pisze św. Paweł: *Umiłowani, obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3, 2).

w. 2b *który wyprawiał ucztę weselną swemu synowi.*

Syn, którego w poprzedniej przypowieści zabili dzierżawcy winnicy, jest teraz Oblubieńcem (Panem Młodym). W Nim, który jest doskonałą i wzajemną miłością między Bogiem i człowiekiem, są świętowane zaślubiny między niebem i ziemią. Uczta weselna jest więc jednym z najpiękniejszych obrazów przedstawiających naszą relację z Bogiem: w miłości jeden staje się życiem drugiego (por. Mt 25, 1-13; Oz 2, 16-25; Ez 16; Ap 19-21).

Rzeczywiście, On ukochał nas i wydał za nas samego siebie, kiedy jeszcze byliśmy „bezsilni”, tzn. żyjący w grzechach (zob. Rz 5, 6-11). To jest przymierze przypieczone Krwią Pana Młodego, w którym spełnia się przymierze między stworzeniem a Stwórcą.

w. 3 *Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.*

Zgodnie ze zwyczajem, wstępne zaproszenie zostało już rozesłane (*żeby zaproszonych zwołali*). Potencjalni goście nie mieli więc żadnej wymówki. To wstępne zaproszenie czynili prorocy aż do Jana Chrzciciela, posłani, aby przygotowywać lud na przyjęcie Pana, gdy przyjdzie. Zapraszali wezwanych do uczestnictwa w uczcie Mądrości (zob. Mdr 9, 1-6), która jest wzajemną miłością między Ojcem i Synem otwartą dla braci (Mt 11, 25-30). „[Słowo] przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli (J 1, 14; por. Łk 1, 17).

w. 4 *Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: „Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!”*

Drugie posłanie zaproszenia do Izraelitów odbyło się już w czasach apostoelskich, zaraz po Passze. Aż do 15 rozdziału Dziejów Apostoelskich mówi się przede wszystkim o misji Apostołów do Żydów w Palestynie i wokół niej. Wezwanie Boże i dar łaski są nieodwołalne (Rz 11, 29). Pierwsza wspólnota chrześcijańska, matka wszystkich innych, składała się z Żydów, którzy przyjęli Jezusa jako Mesjasza.

w. 5 *Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa,*

Zignorowanie króla byłoby skandalicznym brakiem uprzejmości, czy wręcz podejrzeniem o bunt. Pierwsi słuchacze przypowieści zapewne zachnęli się na niewiarygodną wprost głupotę owych poddanych. Jednak podobnie jak wcześniej nawoływanie proroków, tak teraz głoszenie Jezusa a później Apostołów zostanie zlekceważone. Odrzucenie Pana następuje w

prosty i podstawowy sposób: przez zwrócenie się do idola jakim jest mamona – posiadanie ziemi i pieniędzy.

w. 6 a *inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali.*

Inni – to ci, którzy zlekceważyli zaproszenie na ucztę weselną nie z powodu własnych interesów, ale przez coś głębszego: to są osoby religijne, skupione na ich własnej legalistycznej relacji do Boga, które nie przyjmują daru nowego życia pochodzącego od Jezusa – „Kamienia Węgielnego”. Jak ich ojcowie traktowali proroków, tak oni traktują Jezusa. Szczególnym przykładem jest tu faryzeusz Szaweł, który napisał o sobie: *Co do sprawiedliwości legalnej, byłem bez zarzutu* – a jednocześnie ział nienawiścią do uczniów Pańskich. Zabijanie w imię Boga i wierności Jego Prawu jest czymś najbardziej przewrotnym i fanatycznym. Jest to faktyczne nierozpoznanie i odrzucenie Boga, przekreślenie Jego prawdziwego Oblicza, to zamknięcie oczu na fakty: *jeśli Mnie nie wierzycie, wierzcie moim dziełom* – pełnym miłości i miłosierdzia czynom Jezusa. Człowiek ma możliwość takiego zatwardzenia serca, zaślepienia w buncie i złości, że nie odczytuje już najprostszych i najbardziej czytelnych znaków – dzieł miłosierdzia.

w. 7 *Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić.*

Werset ten staje się dobrze zrozumiały w świetle tego, co się stało z Jerozolimą spaloną i zniszczoną przez Rzymian w 70 roku. Miasto, którego mieszkańcy odrzucili Jezusa i Jego zbawienie, zostanie zrównane z ziemią. To wydarzenie zakończy jeden etap realizacji Bożej obietnicy zbawienia i rozpocznie wkraczanie w jej pełnię. W tym momencie Bóg otwiera ucztę swego Syna dla wszystkich narodów – dla pogan.

w. 8 *Wtedy rzekł swoim sługom: „Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni”.*

Ponieważ Izrael nie przyjął zbawienia w Chrystusie, skorzystali z daru głoszenia orędzia Dobrej Nowiny nawróceni poganie (Dz 13, 44-52). Kiedy Syn został ukrzyżowany poza murami miasta, dokonały się zaślubiny Baranka: człowiekowi zostało ofiarowane współdziedziczenie z Synem. Panna młoda – Kościół czyli Ciało Chrystusa – otrzymała strój z czystego lnu (Ap 19, 7 n).

Zaproszeni nie byli godni - ponieważ uważali się za bogatych i nic nie potrzebujących, i nie widzieli że są nędzni, godni pożałowania, biedni, ślepi i nadzy (Ap 3, 17). Nie poznali samych siebie, prawdy o sobie i nie nawrócili się, dlatego ich życie to jedynie pobożne życzenia, dobre chęci, marzenia, ale nie faktyczne podobieństwo do Oblubieńca.

w. 9 *„Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie”.*

Uczniowie zostali posłani nie na skrzyżowania dróg, tzn. tam gdzie krzyżują się drogi świata (Dz 1, 8), aby każdy człowiek mógł usłyszeć orędzie Ewangelii i być ochrzczony w miłości Ojca i Syna i aby otrzymał Bożego Ducha (Mt 28, 19).

w. 10a *Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych.*

Przepowiadanie Dobrej Nowiny narodom gromadzi je w jeden lud Boży. *Dobrzy i źli* -

Kościół nie jest jeszcze w pełni Królestwem Ojca, w którym sprawiedliwi jaśnieją jak słońce; Kościół jest Królestwem Syna Człowieczego, w którym są skandale i nieprawość (por. Mt 13, 43. 41): *Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza* (Mt 13, 30).

w. 10b ***I sala zapelniła się biesiadnikami.***

Wolą Ojca jest, by Jego dom się zapelnił (por. Łk 14, 23), więc cierpliwie czeka nawet na synów marnotrawnych (Łk 15, 11-32).

w. 11a ***Wszedł król,***

Przybycie króla oznacza nastanie oczekiwanego Królestwa. W królestwie Ojca będą tylko ci, którzy żyją dla braci: *Kto mówi, że trwa w światłości, a nienawidzi swego brata, wciąż jest w ciemności. Kto miłuje swego brata, trwa w światłości* (1 J 2, 9-10).

w. 11b ***żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny.***

Uczestniczenie w uczcie bez odpowiedniego stroju to tak, jakby znaleźć się tam nagim. Strój weselny, to czyste serce, to stan łaski uświęcającej. Jest nim wreszcie pełnienie woli Ojca: *Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie* (Mt 7, 21); *Powtórnie odszedł i tak się modlił: Ojczy mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!* (Mt 26, 42; zob. J 4, 34).

Pierwszą rzeczą jakiej pragnie Ojciec jest przyjęcie z wiarą Jego Syna: *Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał* (J 6, 29). Chodzi o to, by być wewnętrznie przemienionym w Chrystusa, tzn. mieć Jego serce, Jego Ducha, by rzeczywiście kochać jak On, przebaczać jak On, być miłosiernym jak On. Strój weselny to nie to co widać na zewnątrz, ale przeobrażone serce zdolne realizować wolę Ojca w duchu Kazania na Górze (zob. 5, 1 – 7, 29).

w. 12 ***Rzekł do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?” Lecz on oniemiał.***

Na Ostatniej Wieczerzy Jezus powiedział do Apostołów: *nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie co czyni Pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, bo oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mego Ojca* (J 15, 15). Jezus uświadamia słuchaczom, że zrobił wszystko, aby mogli poznać Boga i Jego wolę, że On jest owym zapowiadany i oczekiwanym Mesjaszem i nie będzie innego.

W podobny sposób Jezus zwrócił się do Judasza w Ogrodzie Getsemani, kiedy ten przyjdzie z żołnierzami, aby wydać swojego Mistrza arcykapłanom i Sanhedrynowi: *„Przyjacielu, po coś przyszedł?”* (Mt 26, 50). W tym pytaniu – zarówno Jezusa, jak i Króla z przypowieści – jest wielki smutek spowodowany zawodem, który sprawił ten, który zawiódł przyjaźń i pokładaną w nim nadzieję. W przypowieści ponadto brak stroju weselnego na uczcie Syna królewskiego jest ewidentną obrazą samego Króla.

Strój weselny daje nam sam Jezus Chrystus. Taki strój zgodnie ze słowami św. Pawła noszą ci, którzy *zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który*

wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu /Boga/, według obrazu Tego, który go stworzył (Kol 3, 8-10; por. Ga 3, 27; Rz 13, 14).

w. 13 **Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucicie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.**

Słudzy z przypowieści oznaczają aniołów, którzy są wykonawcami poleceń Boga (Ps 103, 20), jako że dokonuje się sąd Boży (Mt 13, 39 nn). Kto nie ma szaty weselnej, mimo że jest wewnątrz sali weselnej (w kościele), w rzeczywistości jest na zewnątrz: nie chodzi w świetle, lecz jest pogrążony w ciemnościach duchowych.

w. 14 **Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych.**

Najpierw Izrael, a potem każdy inny naród (Rdz 12, 2n), wszyscy jesteśmy wezwani na zaślubiny Syna królewskiego. Bóg wzywa wszystkie swoje dzieci, ponieważ je kocha. Wybrani, o których jest tu mowa, to ci wezwani, którzy nawrócili się, odpowiadając na dar Bożego miłosierdzia (zob. Kol 2, 12-14), przywdziali na siebie nową szatę, czyniąc miłosierdzie wobec innych: *znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości*” (Kol 3, 13-15).

MEDYTACJA

Dlaczego dziś ludzie nie przyjmują Jezusa? Często z lęku, że On wywróci ich świat, do którego się przyzwyczaili. Żyją w piekielku, ale jest to ich własne piekielko. A w jaki sposób Jezus może pozmieniać ich życie, tego nie wiedzą i się boją, że będzie gorzej niż jest. Wielu ma po prostu fałszywy obraz Boga jako Kogoś strasznego, bardzo wymagającego, który nie zdejmuje ciężarów, ale jeszcze nowe wkłada na barki – tak częstokroć jest dzisiaj pojmowane chrześcijaństwo.

Na szczęście życie i moralność chrześcijańska są w praktyce możliwe do spełnienia dla człowieka. Ale jakiego człowieka? Dla człowieka nowego – potomka Nowego Adama – Chrystusa, który nie żyje mocą ciała, ale mocą Ducha, który daje życie (Rz 8, 13).

Dlaczego dziś niektórzy ludzie i narody boją się otworzyć na oścież drzwi swego serca Chrystusowi? Mówił o tym już św. Paweł do swoich uczniów: „A wiedz o tym, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, bez serca, bezlitośni, miotający oszczerstwa, niepohamowani, bez uczuć ludzkich, nieprzychylni, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosze niż Boga. Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy (2 Tm 3, 1-5). Jak dotrzeć do serc tych ludzi nie znających mocy prawdziwej pobożności (2 Tm 3, 5), która jest jednym z darów Ducha Świętego? Natomiast stają się oni raczej źródłem konfliktów, kłótni zamiast pojednania, przebaczenia i wzajemnej miłości. Swoim życiem bardziej zaciemniają obraz Boga niż Go objawiają i do Niego prowadzą. Taki sam problem miał Chrystus prowadzący dysputę z arcykapłanami i starszymi. Jak widać, jest to odwieczny problem.